Andrzej Ziemski

Postępujący światowy kryzys ekonomiczny niesie za sobą daleko idące skutki zarówno w skali Polski, jak też Europy i świata. W naszym kraju nie są one jeszcze tak zauważalne, jak w wielu innych miejscach, gdzie zaznaczył się gwałtowny spadek poziomu życia, wzrosło bezrobocie, państwa zmieniają radykalnie swoją politykę gospodarczą i społeczną. Kryzys zaznacza się wyraźnie w takich obszarach, jak ekonomia, ma też swoje skutki w sferze społecznej. Bez wątpienia są zauważalne jego skutki w sposobie uprawiania polityki, zakresie i poziomie demokracji, stosunkach międzyludzkich, ograniczeniu ambicji konsumpcyjnych itp. Kryzys wyznacza, jak można sądzić, nowe relacje, szczególnie w państwach stosujących dotychczas zdecydowane standardy polityki neoliberalnej oraz nowe relacje między obywatelem a państwem. Wiąże się to przede wszystkim z rezygnacją w polityce ekonomicznej z agresywnej polityki prywatyzacyjnej, przejmowaniem przez państwo udziałów w upadających firmach i bankach, których problemy rzutują na szersze obszary życia społecznego.

Uczestniczyłem ostatnio w ciekawym seminarium dyskusyjnym na ten temat zorganizowanym przez Fundację im. Róży Luksemburg z udziałem uczestników z Polski i z Estonii. Kraj ten, będący jeszcze niedawno jednym z „tygrysów" Europy Wschodniej popadł w poważne problemy, neoliberalna polityka gospodarcza i społeczna nie przyniosła mu spodziewanych efektów, ludziom żyje się gorzej, odchodzą na dalszy plan ambicje konsumpcyjne. Stan ten dotyczy nie tylko Estonii, ale także Litwy i Łotwy. Biorąc te przykłady widać wyraźnie, że cały nasz region w wyniku bankructwa neoliberalizmu stanął przed wieloma problemami, z których nie wszystkie wydają się być rozwiązywalne.

Czy ucierpiała demokracja?

Każdy kryzys niesie za sobą skutki w obszarze relacji państwo-obywatel, co przekłada się na poziom i jakość procesów demokratycznych. Polska od wielu lat z mozołem buduje społeczeństwo obywatelskie, umacnia też swoje obyczaje i struktury demokratyczne. Każde kolejne wybory są sprawdzianem, jak obywatele odnoszą się do państwa, a więc jak w praktyce widzą swoją rolę w jego umacnianiu. Od wielu lat zauważamy w Polsce procesy negatywne, jeśli chodzi o zainteresowanie społeczeństwa udziałem w demokracji bezpośredniej, jaką są wybory powszechne. Ostatnie wybory do Parlamentu Europejskiego potwierdziły stosunkowo małe zainteresowanie obywateli wyłonieniem swoich przedstawicieli. W sytuacji, jaka powstała, żaden z wybranych europosłów nie posiada faktycznego mandatu do reprezentowania społeczeństwa, żadna partia nie może pochwalić się, mimo zwycięstwa, wiarygodnością uprawniającą do mówienia pełnym głosem w imieniu obywateli polskich. Wiąże się to z frekwencją poniżej 50 proc. oraz uzyskaniem wyniku wyborczego we wszystkich przypadkach poniżej tej granicy.

Ten stan nie jest wynikiem kryzysu, ale trwałej tendencji niskiego zainteresowania wyborami europejskimi. Uzasadnienie tego stanu wydaje się proste – istnieje zasadnicza różnica pomiędzy ilością spraw Polaków stawianych w Brukseli i Strasburgu a tych stawianych i rozstrzyganych w Warszawie. Ale tego typu wytłumaczenie byłoby zbyt proste.

Mimo postępu, m.in. poprzez znalezienie się Polski w gronie państw Unii Europejskiej i przynajmniej formalną akceptację demokratycznych reguł w życiu społecznym, kryzys przynosi na tym polu nowe wyzwania. Wiążą się one przede wszystkim z problemem dostępu znaczącej części obywateli do praktyk demokratycznych. Na przykład bezrobocie, czy ogólniej upośledzenie ekonomiczne (brak środków na utrzymanie poziomu życia w określonych

standardach) nie pozwalają na faktyczne uczestnictwo w demokracji i wykorzystanie jej reguł.

Człowiek we współczesnym świecie

We wszystkich systemach filozoficznych człowiek jawi się, jako podmiot, jako twórca rozwoju, postępu, niezależny, samodzielny element współczesnego świata. Doświadczenia ostatnich dziesięcioleci rozwoju i trwania koncepcji neoliberalnych przeczą temu założeniu. Człowiek w filozofii neoliberalnej jest, tylko i wyłącznie, przedmiotem w mechanizmie społeczno-ekonomicznym. Pisze o tym znakomicie na wielu stronach swej książki Naomi Klein . W opisach wdrażania doktryny neoliberalnej w Chile znajdujemy takie stwierdzenia: „Łamanie praw człowieka, cały system zinstytucjonalizowanej brutalności, drakońskie środki kontroli oraz represje w stosunku do wszelkich form poważniejszego oporu są często uznawane za zjawisko tylko pośrednio związane z podporządkowaną wolnorynkowym dogmatom polityką gospodarczą rządu, za której wdrażanie odpowiedzialna jest oczywiście junta… Specyficzne postrzeganie budowanego w Chile systemu społeczno-gospodarczego, w którym wolność gospodarcza oraz terror polityczny mogą koegzystować rzekomo niezależnie od siebie, okazuje się bardzo wygodnym podejściem. Pozwala bowiem tym rzecznikom finansowym bronić swojej koncepcji wolności…”

Są też w tej książce i inne równie obrazowo przemawiające opisy praktyk ograniczenia roli człowieka, pokazujących rzeczywiste oblicze neoliberalizmu.

Trzeba podkreślić, że w skali pojedynczego człowieka, jak i w skali globalnej nie są upowszechnione i znane mechanizmy współczesnego neoliberalizmu oraz jego antyludzkiego oblicza. Media, będące na usługach tej doktryny zacierają prawdę o praktykach i skutkach jej wdrażania. Od dłuższego czasu powtarzana i upowszechniana jest, również w Polsce, neoliberalna teza, że kryzys jest wynikiem odstąpienia lub nie realizowania w pełni teorii doktryny, nie jest zaś jej skutkiem. Większej hipokryzji nie znajdziemy we współczesnych praktykach medialnych.

Problem podmiotowej roli człowieka we współczesnym świecie rozbija się o praktykę wielu nie tylko neoliberalnych systemów. Jest on trwałym elementem towarzyszącym relacjom między człowiekiem-obywatelem a państwem.

Neoliberalizm sprowadza rolę człowieka do roli konsumenta, który ma zapewnić w mechanizmie produkcja-dystrybucja aktywność głównie na końcu tego łańcucha. System produkcji, jako taki, przy wysokim poziomie technologii i automatyzacji ograniczył do minimum ilość uczestników tego procesu. Nie są pozbawione racji opinie, że tradycyjnie pojmowana klasa robotnicza w wielu dziedzinach produkcji i obszarach wysokich technologii przestała istnieć a człowiek przekształca się z punktu widzenia jego współczesnej roli w biernego konsumenta uzależnionego w swych wyborach od kolejnych kampanii public ralations.

Problem wpływu człowieka na swój los

Istnieje poważny problem możliwości wpływania człowieka na swój los we współczesnym świecie. Kryzys pokazuje, jak małe możliwości w skali mechanizmu produkcji-dystrybucji ma człowiek. Nastąpiło tutaj prawie absolutne odhumanizowanie człowieka, poprzez ograniczenie m.in. zakresu jego wolności. Wolny wybór jest pochodną istniejących możliwości w określonych granicach. Granice te wynikają głównie z możliwości ekonomicznych, a także z zasobu informacji. Człowiek posiadając niewystarczający zasób informacji lub informacje niewłaściwe podejmuje w ramach wolnego wyboru niewłaściwe decyzje, często na swoją niekorzyść.

Istotnym problemem jest w tym mechanizmie kwestia modelu konsumpcji. Od lat

upowszechniany jest w świecie poprzez media system wartości, oparty zresztą pośrednio na doktrynie neoliberalnej, wskazujący drogę nieograniczonego konsumpcjonizmu, jako cel sam w sobie. Nie bierze od pod uwagę możliwości człowieka i ograniczenia zasobów naturalnych globu.
Kryzys pokazuje dziś naocznie, że model życia oparty o konsumpcję w szerokim zakresie nie zdaje egzaminu. Zastanawiając się więc nad miejscem i rolą człowieka we współczesnym świecie wracamy do podstawowego zakresu pytań: „mieć, czy być".

Media, demokracja, globalizm
Niektórzy współczesny okres i stosowane praktyki informacyjne nazywają mediokracją. Faktyczne w ostatnich latach niepomiernie wzrosła rola mediów w życiu społecznym. Staliśmy się ze względu na obecność w rodzinie państw demokratycznych, jak też ze względu na rozwój technologii informacyjnych społeczeństwami otwartymi. Problemem przestał być dostęp do informacji. Problemem jest właściwy ich dobór, selekcja i umiejętność wykorzystania.
Media funkcjonują w systemie współczesnego świata w trójkącie: kapitał – władza polityczna – media. Odgrywają ogromną rolę w kreowaniu demokracji, ograniczeniu władzy, walki o prawa człowieka. Są jednak uwarunkowane, jak w kapitalizmie, układami własnościowymi. Ostateczne decyzje podejmuje właściciel danego medium i na nic zda się nieograniczona determinacja i idealizm dziennikarski, gdy nie znajdzie on zrozumienia.
Media nie są więc, mimo lansowanej opinii, ani wolne ani niezależne. Są ograniczone zarówno poprzez władzę polityczną jak i kapitał. W wielu przypadkach ich rola w globalnym systemie sprowadza się do uczestnictwa w kampaniach public relations, których celem jest upowszechnianie idei, produktów lub ludzi.
W systemie globalnym mamy również do czynienia z przesunięciem się ośrodków władzy z tradycyjnie pojmowanych ośrodków władzy państwowej w kierunku organizacji i porozumień ponadnarodowych (np. Unia Europejska), wielkich ponadnarodowych grup kapitałowych, które mają znaczenie często większe niż pojedyncze państwa. Mamy też do czynienia z globalizacją systemu mediów. Służą temu nowe technologie medialne (Internet, systemy telewizji satelitarnej).

***

W określonych skrótowo warunkach możemy mówić o wpływie kryzysu na ograniczenie demokracji poprzez głównie ograniczenie wolnego wyboru w mniej korzystnych warunkach ekonomicznych.
Generalnie jednak trzeba powiedzieć, że nie tylko kryzys, ale postęp cywilizacyjny i globalizacja narzucają ludzkości potrzebę odpowiedzenia sobie na szereg pytań z zakresu tradycyjnie pojmowanych definicji demokracji, czy przystają one do rzeczywistości, czy też warto zacząć myśleć o nowym zdefiniowaniu współczesnego świata. Kryzys daje ku temu wygodne preteksty, szczególnie dla lewicy.

***Andrzej Ziemski**, dziennikarz, publicysta, redaktor naczelny „Przeglądu Socjalistycznego"*